

Nowa-stara strategia Trumpa wobec Rosji i Ukrainy

Andrzej Kohut, Kacper Sienicki

W ostatnich dniach prezydent USA Donald Trump wykonał szereg gestów i ustępstw w stosunku do Rosji. Podjął decyzję o zawieszeniu sankcji, umożliwiając [eksport rosyjskiego oleju napędowego m.in. do USA](#), oraz odstąpił od stosowania nowych, które miały zostać nałożone na podstawie tzw. ustawy Grahama. Ustępstwa wobec Moskwy połączono z presją na Ukrainę, aby ta zaprzestała ataków na rosyjskie rafinerie naftowe i przeprowadziła wybory, oraz z krytyką pod adresem prezydenta Wołodymyra Zełenskigo. Pojawiły się także doniesienia o wstrzymaniu amerykańskiego wsparcia wywiadowczego i ograniczeniach w działaniu systemu Starshield dla Ukrainy, choć administracja USA zaprzeczyła, jakoby były to celowe posunięcia z jej strony. Wznowione zostały też prowadzone przez Steve’a Witkoffa rozmowy pokojowe z Ukrainą (Miami i Oslo) i Rosją (Petersburg), które nie przyniosły jednak żadnych ustaleń.

Powyższe kroki wobec Rosji należy rozpatrywać w kontekście wyborów połówkowych do Kongresu, które dla prezydenta Trumpa mają kluczowe znaczenie. Zasadnicza strategia administracji USA wobec toczącej się wojny rosyjsko-ukraińskiej nie uległa zmianie, ustępstwa względem Władimira Putina zaostrzyły natomiast konflikt personalny pomiędzy amerykańskim i ukraińskim przywódcą. Przyczyniła się do niego również decyzja Zełenskigo o kontynuacji ataków na rosyjskie rafinerie i niepochlebna ocena ustępstw USA wobec Rosji. Kijów liczy na zmianę sytuacji po wyborach, a zarazem – nagłaśniając niekonsekwencję polityki Waszyngtonu – stara się minimalizować straty i wzmocnić presję na administrację Trumpa w celu zmiany podejścia do wsparcia Ukrainy. Chce także zmobilizować większą pomoc Europy.

Podejście administracji amerykańskiej do zakończenia wojny

Strategia administracji Trumpa wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę nie uległa w ostatnich miesiącach zasadniczej zmianie. [Waszyngton wciąż dąży do zakończenia wojny](#). Kolejne próby porozumienia z Moskwą przynosiły zarówno momenty ocieplenia na linii USA–Rosja, jak i chwile zbliżenia amerykańsko-ukraińskiego – co najprawdopodobniej miało służyć wywieraniu presji na stronę rosyjską i skłonić Putina do ustępstw.

Decyzja o czasowym złagodzeniu sankcji na rosyjską ropę transportowaną tankowcami tzw. floty cieni z wiosny 2026 r. pokazała, że administracja Trumpa jest skłonna zaakceptować krótkoterminowe korzyści dla Moskwy i wzmocnienie jej pozycji względem Kijowa, jeśli mogłoby to ograniczyć skutki kryzysu na rynkach energii wywołane przez wojnę z Iranem oraz wsparłoby wewnętrznie przywódcę USA. Ta sama kalkulacja dotyczy zarówno umowy „dieslowej”, jak i (rozważanego) zawieszenia sankcji na rosyjską i irańską flotę cieni. Dodatkowym elementem wpływającym na decyzję Trumpa o porozumieniu z

Moskwą może być też chęć ograniczenia rosyjskiej pomocy dla Iranu – prezydent zasugerował to w jednym ze swoich wpisów na platformie Truth Social.

Zawieszenie dotychczasowych sankcji oraz odstąpienie od nowych wynikających z ustawy Grahama, która miała wejść w życie 18 października, było *posunięciem możliwym do przewidzenia*. Ustawa ta miała stanowić sygnał wobec Rosji, że drastyczniejsze środki są również w dyspozycji Białego Domu, ale nie zostaną użyte, dopóki prezydent Trump wierzy w pomyślny przebieg negocjacji.

Dodatkowym uzasadnieniem dla łagodzenia sankcji miały być także postępy w rozmowach pokojowych. Uwolnienie amerykańskiego obywatela oraz zgoda Rosji na powrót do rozmów trójstronnych pokazują w przekonaniu administracji Trumpa, że nieantagonizowanie Rosji może prowadzić do pozytywnych rezultatów. Równolegle trwają rozmowy ze stroną ukraińską (Miami i Oslo). Deklaracja prezydenta Zełenskiego o otwartości na spotkanie z Putinem i Trumpem również jest odczytywana wśród komentatorów sympatyzujących z obecną administracją jako dowód na skuteczność obecnego podejścia do Rosji i Ukrainy – co wpływa na percepcję tych zdarzeń wśród wyborców prezydenta i może wzmacniać nastawienie samej administracji.

Spór pomiędzy prezydentami Trumpem i Zełenskim ma potencjał eskalacyjny. W optyce obecnej administracji USA ukraińska decyzja o dalszych atakach na rosyjskie rafinerie naftowe to lekceważenie interesów politycznych amerykańskiego przywódcy. Brak zgody Kijowa na wstrzymanie ataków i nerwowe reakcje Zełenskiego na poczynania Trumpa prowokują amerykańskiego prezydenta do przyjęcia bardziej nieustępliwej postawy – nie może on pozwolić, by w oczach opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych jawił się jako słabszy, akceptujący warunki narzucane przez Ukrainę. To z kolei współgra z niechęcią do ukraińskiego lidera wśród amerykańskiej skrajnej prawicy.

Republikanie wobec ryzyka wyborczej porażki

Najważniejszym kontekstem dla decyzji Trumpa o porozumieniu z Rosją w sprawie oleju napędowego są wybory połówkowe do Kongresu w Stanach Zjednoczonych. Republikanie mogą stracić kontrolę nad obydwoma izbami. Ostateczny rezultat jest trudny do przewidzenia ze względu na sposób organizacji amerykańskich wyborów. Głosowanie do Senatu odbywa się tylko w części stanów, a granice okręgów wyborczych do Izby Reprezentantów podlegają politycznie motywowanym zmianom, które w wielu przypadkach uniemożliwiają realną rywalizację (*gerrymandering*). Nie ulega jednak wątpliwości, że pozycja republikanów jest wyjątkowo słaba – w badaniach popularności demokracji mają średnio ok. 9% przewagi.

Problemem dla Partii Republikańskiej są niskie notowania samego Trumpa – średnia sondażowa poparcia dla jego prezydentury to obecnie ok. 36%. Złożyło się na to kilka czynników, ale jednym z podstawowych są wysokie ceny paliw, co jest pochodną konfliktu z Iranem. Szczególnie istotne są wysokie ceny oleju napędowego, które uderzają w amerykańskich farmerów. To jedna z istotnych grup elektoratu Trumpa, która już wcześniej ucierpiała na skutek wojny celnej i ubytku taniej siły roboczej w wyniku polityki imigracyjnej i deportacyjnej prowadzonej przez obecną administrację. Skupienie się na ukraińskich atakach wymierzonych w rosyjskie rafinerie naftowe pozwala Trumpowi przenieść odpowiedzialność za wysokie ceny na prezydenta Zełenskiego. Sama umowa z Rosją służy budowaniu narracji o sprawczości prezydenta USA i nadchodzącej poprawie sytuacji. W tym

kontekście nie mają znaczenia rzeczywiste skutki tej umowy, które nie obniżą cen oleju napędowego, a jedynie jej wymiar propagandowy. Trump może też zyskać wizerunkowo dzięki uwolnieniu amerykańskiego więźnia.

Jednak zbliżenie z Rosją niekoniecznie spotka się z pozytywnym odbiorem w republikańskim elektoracie. 47% ankietowanych przez Pew Research Center postrzega Rosję jako wroga, a odsetek jest zdecydowanie wyższy wśród starszych wyborców. Tylko 10% jest skłonnych widzieć w Rosji partnera. W innym badaniu przeprowadzonym przez YouGov 55% wyborców republikańskich postrzega Ukrainę jako sojusznika albo państwo przyjazne Stanom Zjednoczonym. Ten rozdźwięk pomiędzy decyzjami prezydenta a nastrojami w elektoracie widać również w postawach części polityków Partii Republikańskiej. Choć tylko niektórzy zdecydowali się wystąpić przeciwkozydentowi w tej sprawie, to – obok polityków nieubiegających się o reelekcję – są to przede wszystkim republikanie z okręgów i stanów, gdzie walka w tegorocznej kampanii jest najbardziej wyrównana.

Ukraina wobec ostatnich decyzji Trumpa

Po klótni w Gabinetcie Ovalnym w lutym 2025 r. Zełenski starał się unikać otwartego konfliktu z Trumpem. Podkreślał gotowość do zakończenia wojny i akceptował amerykańskie propozycje mające je przybliżyć, licząc, że pozwoli to utrzymać wsparcie Waszyngtonu, ujawni niekonstruktywną postawę Moskwy i skłoni Trumpa do wywarcia na nią presji. Jednak decyzja tego ostatniego o wznowieniu dostaw rosyjskiego oleju napędowego oraz towarzysząca jej presja na Kijów wywołały kolejną falę frustracji na Ukrainie oraz ponownie zwiększyły napięcie w relacjach z USA. Prezydent Zełenski z trudem panuje nad utrzymaniem konstruktywnego przekazu i mimo krytyki amerykańskiego stanowiska unika bezpośrednich ataków na Trumpa, gdyż priorytety Kijowa wobec USA nie uległy zasadniczej zmianie. Pozostają nimi utrzymanie możliwości zakupu uzbrojenia, zwłaszcza deficytowych pocisków do systemów Patriot, dostępu do danych wywiadowczych i systemu łączności satelitarnej Starshield.

Kijów nagłaśnia rzekome amerykańskie ograniczenia i przedstawia jako element nacisku, a nawet próbę skłonienia do kapitulacji. Według strony ukraińskiej wstrzymanie wymiany informacji miało utrudnić obronę przed rosyjskimi atakami balistycznymi, zaś ograniczenie dostępu do łączności satelitarnej zwalczanie dronów uderzeniowych oraz wykorzystywanie bezzałogowców średniego zasięgu, kluczowych dla zakłócania logistyki agresora. Jednocześnie nie można rozstrzygnąć, czy *problemy z wczesnym ostrzeganiem przed rosyjskimi pociskami* rzeczywiście zaistniały, a jeśli tak – czy wynikały z przyczyn technicznych, czy z celowego działania USA. Co więcej, dane ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych nie potwierdzają, by limity prędkości łączności Starshield pogorszyły skuteczność zwalczania rosyjskich dronów lub prowadzonych uderzeń.

Równolegle Kijów wciąż stara się wykazać, że to Moskwa sabotuje inicjatywy pokojowe Waszyngtonu i kontynuuje ataki na ukraińską infrastrukturę energetyczną mimo ogłoszonego przez Trumpa wzajemnego zawieszenia broni w tym sektorze. Po trzydniowym jednostronnym wstrzymaniu uderzeń Ukraina wznowiła ataki na rosyjskie rafinerie, deklarując zarazem gotowość do ich ponownego zaprzestania wyłącznie przy analogicznym działaniu agresora. Skompromitowaniu rzekomej gotowości Rosji służy też zgoda Kijowa na zamrożenie konfliktu wzdłuż linii frontu oraz na przeprowadzenie wyborów.

Ukraina publicznie eksponuje amerykańską presję oraz ustępstwa wobec Rosji, aby zmusić Trumpa do zmiany postawy i zmobilizować większą pomoc Europy.

Zelenski liczy, że naciski na Kijów mają charakter przejściowy i są elementem kampanii przed wyborami połówkowymi 3 listopada, które mogą zmienić układ sił w Kongresie. Zarazem niektóre jego krytyczne uwagi pod adresem Trumpa mają także wymiar wewnętrzny. Służą odbudowie poparcia w kraju, osłabionego skandalami korupcyjnymi w jego otoczeniu. Według badania Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii z 8–16 października zaufanie do Zelenskiego deklarowało 54% respondentów, a jego brak – 41%. Po ogłoszeniu porozumienia Trumpa i Putina oraz nasileniu presji USA poparcie dla Zelenskiego wśród ankietowanych wzrosło z 43% (8–9 października) do 57% (10–16 października).